

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.63a.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Bankructwo prohibicji — i co z tego nie wynika

Z początkiem bieżącego miesiąca odbył się, jak wiadomo, we Finlandji plebiscyt ludowy w sprawie utrzymania względnie zniesienia prohibicji alkoholowej. Plebiscyt ten przyniósł druzgocącą klęskę koncepcji zwalczania alkoholizmu w drodze prohibicji. Około 75 procent głosujących wypowiedziało się za zupełnym zniesieniem ustawy prohibicyjnej. Ludność Finlandji dała w niedwuznaczny sposób wyraz swym poglądom, iż prohibicja nietylko nie zmniejszyła użycia alkoholu, ale wprost przeciwnie, przyczyniła się do ogromnego jego zwiększenia, a temsamem do znacznego pogorszenia istniejących w tym względzie obyczajów.

Zniesienie prohibicji we Finlandji nie mogło też już dłużej dać czekać na siebie. Szkody materialne i moralne, wyrządzone przez prohibicję są wprost olbrzymie. Posłuchajmy tylko, co mówi helsińgforski korepondent „Berliner Tageblattu“ o skutkach prohibicji we Finlandji:

„Kraj był zalany spirytusem szamuglowanym i to w coraz większej ilości. Obliczono, że w ostatnich latach (przy ludności, złożonej z 3,5 miliona), napływ 15 do 20 milionów litrów czystego spirytusu w ciągu roku. Użycie tego spirytusu spowodowało wypełnienie więzień i zakładów dla obłąkanych w niestychany sposób. — Wzrosła ilość morderstw, popełnionych w stanie nietrzeźwym. Według sprawozdań centralnego szpitala w Helsińgforsie, ilość ciężkich wypadków zatrucia alkoholem wzrosła czterokrotnie po wprowadzeniu zakazu. Klinika uniwersytecka stwierdza, że ilość urodzeń normalnych spadła z 80 do 40 procent na skutek stałego używania nierozcieńczonego spirytusu. Spożycie alkoholu i choroby weneryczne wzrosły wśród młodzieży“.

„W znanej z uczciwości Finlandji rozwinęła się korupcja, denuncjacje i przekraczanie praw. Z wielu stron wskazywało na to, że gwałty i nadużycia w życiu społecznym były w związku z zanikiem poszanowania dla prawa“.

Wszystko to jest tylko bardzo drobnym wyinkiem obrazu tej zgrozy i moralnej ohydy, jaka nastąpiła we Finlandji wskutek zaprowadzenia prohibicji. Nie inaczej przedstawia się zresztą sytuacja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tam również prohibicyjizm alkoholowy wyrządził, i nadal wyrządza, niezwykle spustoszenie moralne. Rzeczy te są czytelnikom gazet doskonale znane. Potajemny handel oraz przemył napojów alkoholowych stał się w Ameryce specyficznym przemysłem, zatrudniającym całe falangi potajemnych handlarzy, fałszerzy alkoholu, przemyłników, bandytów itp. Policja amerykańska została na skutek prohibicyjizmu w niezwykle sposób zdemoralizowana. A co się tyczy społeczeństwa, to w konsekwencji właśnie zakazu używania alkoholu rozpływają się w Ameryce sfery — np. kobiety, a nawet młode dziewczęta z tzw. lepszych kół towarzyszywa — które w żadnym innym kraju wogóle lub prawie wogóle alkoholu nie używają. Zakazany owoc smakuje...
Na przykładzie prohibicyjizmu okazuje się

dowodnie, że natury ludzkiej nie można porządkować mechanicznie z góry narzuconymi nakazami lub zakazami. Naturę ludzką można tylko kształtować i naprowadzać na drogę czy stość i etyki metodami szlachetnego słowa, żywych szlachetnych przykładów, wielką i sugestywną nauką moralną, a w końcu też odpowiednimi instytucjami społecznymi. Nigdy zaś — bezdusznym zakazem obwarowanym pałką policjanta i sankcją ustawy karnej. Gdzie ludność istotnie się rozpija, tam rozszerzajcie wśród niej dobrą lekturę, urządzajcie masowo uświadamiające odczyty i pogadanki, zakładajcie ludowe czytelnie i herbarcarnie, stwórzcie ludowi tanie i zajmujące i na odpowiedniej wyżynie kulturalnej stojące teatry i kina, a przede wszystkim dbajcie o to, ażeby nikt nie był głodny i ażeby żadna rodzina nie marzała w zimie w swym mieszkaniu. — a wówczas alkoholizm sam przez się skurczy się z wolna do takich minimalnych rozmiarów, które ani indywidualnie ani społecznie nie będą więcej szkodliwe. Jeśli spróbowacie jednak walczyć z alkoholizmem grubą pałką prohibicji, to spowodujecie tylko tyle, że upijają się wszyscy, i to nadmiar zatrutym denaturem. Żywymi dowodami na to są Ameryka i Finlandja. Ta ostatnia, dzięki zdrowemu i uczciwemu zmysłowi swego ludu uporała się właśnie szczęśliwie z prohibicyjizmem. W Ameryce odzywają się coraz liczniejsze głosy żądające również zniesienia, lub przynajmniej bardzo znacznego ograniczenia prohibicyjizmu, ale Stany Zjednoczone są krajem zbyt zakłamaną opinii publicznej, ażeby prohibicja mogła tam rychło zniknąć.

Niezmiernie ciekawą i charakterystyczną jest rzecza, jakie wnioski ze zniesienia prohibicji we Finlandji wyciąga p. senator Stanisław Kozicki, jeden z głównych przywódców i publicystów endecji.

W „Gazecie Warszawskiej“ z 24. stycznia br. pisze on zupełnie słusznie:

Zakazy nie są w stanie nietylko zmienić, lecz nawet zmniejszyć spożycia alkoholu, prowadzą natomiast do zatrucia całego życia społecznego, do demoralizacji i do głębokich zaburzeń moralnych, prawnych, gospodarczych i politycznych.

ażeby potem zniecka dojść do konkluzji, że tak samo jak „Bachus mści się za dążenie do wygnania go z pośród ludzi, tak samo mści się i mścić się będzie Mars za uludy pacyfistów“. Przecieramy ze zdumienia oczy i pytamy: skąd ta wrona do tej klatki?... Gdzież punkt styczny między prohibicyjizmem a pacyfizmem, gdzież jakiejś tertium comparationis?..

P. Kozicki „wyjaśnia“ nam, że

mistyka pacyfizmu, wiara w możliwość skasowania wojen przez postanowienia i uchwały, zamiast zapobiec wojnom, z konieczności prowadzić musi do pomnożenia złych następstw tych wojen i ich zaostrzenia, „że można przez stosowne zabiegi ograniczyć spustoszenie, jakie Mars i Bachus czynią na tej ziemi, jest natomiast zupeł-

nem złudzeniem stawianie sobie za cel zupełne ich wygnanie, „że złudzenie to ma i mieć musi stokroć groźniejsze następstwa w stosunku do Marsa, niż do Bachusa...“

Teraz już zaczyna świtać nam w głowie: Tak jak nie można zwalczać alkoholizmu narzuconymi z góry w sposób mechaniczny zakazami, tak samo nie można, zdaniem p. Kozickiego, zwalczać wojen względnie zapobiegać wojnom przez „postanowienia i uchwały“. Co więcej, takie „postanowienia i uchwały“, zdaniem rozumie się p. Kozickiego, zaostrzają jeszcze tylko sytuację i mnożą złe następstwa, zamiast je łagodzić i wojnom zapobiegać.

Argumentacja ta jest jakimś wprost dziwołgiem logicznym i socjologicznym. Rozumiećmy bardzo dobrze, że ktoś, kto tkwi w mistyce narodowego szowinizmu, nienawidzi „mistryki pacyfizmu“. Na jakiej jednakowoż logicznej i socjologicznej zasadzie porównać można pacyfizm z prohibicyjizmem — tego mimo powyższych „wyjaśnień“ p. Kozickiego, zrozumieć absolutnie nie możemy. Widzimy w tem raczej pewną niezmiernie charakterystyczną — nietylko dla endecji, ale i dla wszelkiego innego szowinizmu, jak np. hitlerizmu itd. — aberację myślową, iż tendencję do wojowania, do zabijania sąsiada z poza granicy uważa się za jakąś przyrodzoną cechę natury ludzkiej. Tym szowinistom zdaje się, że podobnie jak jeden albo drugi człowiek czuje pociąg do alkoholu, tak też ludzie normalni czują pociąg do — prowadzenia wojny. W konsekwencji więc takiego nastawienia powiada p. Kozicki, że jeśli się ludzi będzie w tym ich pociągu, w tej ich skłonności do prowadzenia wojny, przez „postanowienia i uchwały“ pacyfistyczne wtrzymywać, to tembardziej się ich tylko rozjątrzy...

Co za szalenstwo! Co za bezdenny nonsens! Gdzież u normalnego człowieka widział p. Kozicki wrodzoną skłonność do wojny? Normalny człowiek idzie na wojnę pod przymusem, pod bardzo ostrym i srogim przymusem, w przeświadczeniu, że w razie oporu zostałby rozstrzelany, a jeśli są tacy ludzie, którzy idą na wojnę dobrowolnie i ze śpiewem na ustach, to też nie z naturalnego pociągu i przyrodzonej skłonności do wojny, ale jedynie i wyłącznie dlatego, że droga własnego przeświadczenia lub też, co jest o wiele częściej, droga narzuconej psychozy wierzą w to, że przed napastnikami mają bronić swej ojczyzny. Z wrodzonego nałogu, z naturalnej ludzkiej skłonności żaden człowiek nie idzie na wojnę i wojować nie chce.

I dlatego właśnie ruch pacyfistyczny i tendencje pacyfistyczne, wbrew temu co w swym szowinistycznym zaślepieniu bredzi endecki polityk i socjolog, leżą na linii naturalnej skłonności człowieka na linii naturalnych jego skłonności. Normalny, moralnie zdrowy człowiek pragnie żyć w pokoju i w zgodzie ze swym sąsiadem — sąsiadem z poza między i z poza granicy. Szowinizm to naturalna skłonność człowieka wypacza i wykrzywia. Pacyfizm wyrasta z

najgłębszych jej korzeni i odpowiada najgłębszym jej instynktom.

Porównywać pacyfizm z prohibicjonizmem mógł tylko zupełnie chory i na bezdrożach — tak indywidualnej jak i socjalnej — etyki błędzący szowinizm.

W. Berkelhammer

DZIEŃ POLITYCZNY

Zakulisowe wieści o planach „miarodajnych czynników”

W „Robotniku” niedzielnym czytamy dalsze informacje z kół „dobrze poinformowanych”

„Miarodajne” czynniki w obozie sanacyjnym zastanawiają się w dalszym ciągu nad przyszłością. W czerwcu r. 1933 upływa kadencja obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Czynniki „miarodajne” są zdania, że czwarty Sejm powinien zakończyć swój żywot wcześniej: istnieją tu dwie — zdaniem „czynników” możliwości: albo BB. dojdzie do jakiegoś wspólnego poglądu w sprawie Konstytucji. — w takim razie byłaby zwołana wczesną jesienią nadzwyczajna „konstytucyjna” sesja, a brak kwalifikowanej większości dla BB. stałoby się formalny powód rozwiązania Sejmu i Senatu; później — „znane” wybory itd.; albo też BB. utrwali swój dzisiejszy „rozgardzany” ideowy”, w tym wypadku rozwiązanie Sejmu i Senatu nastąpiłoby z jakiegoś innego powodu, czy pod jakimś innym pretekstem, — i znów to samo: „znane” wybory itd.

Dlaczego wybory? by uzyskać większość kwalifikowaną i., „splawić” tych czy innych niewygodnych tym czy innym. Kandydatury na Prezydenta są dwie: p. Raczkiewicza marszałka Senatu, i p. Świtalskiego, marszałka Sejmu; pierwsza — „pojedyncza”, druga — „nieprzejednana”.

Projekt „ulg kryzysowych”

Klub Ch. D. wniósł do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o ulgach kryzysowych. Projekt przewiduje obniżenie stopy procentowej od wszelkich kredytów do maksymalnie 8 procent rocznie przy kredytach gotówkowych długoterminowych, a 10 procent przy krótkoterminowych, już łącznie ze wszystkimi kosztami, oraz odroczenie rat pożyczkowych w bankach i instytucjach państwowych o ile pożyczka udzielona była w gotówce i osobie prywatnej, do 1 stycznia 1934 r. Dalej projekt umarza zaległości podatków państwowych i samorządowych powstałych przed 1. kwietnia 1930 r., a także powstałe do tegoż terminu zaległości składek ubezpieczeniowych, o ile ich ściąganie zrujnowałoby płatnika, co zaś do zaległości z następnych 7 kwartałów, tj. do końca 1931 r., rozkłada ich spłatę na 4 równe raty, płatne do 1 kwietnia przyszłego roku. Zarazem postanawia obniżenie procentów zwłoki do 10 proc. Pobór podatku majątkowego ma być wedle projektu całkowicie wstrzymany.

Wreszcie przewiduje projekt, że sprzedaż majątku dłużnika na licytacji może się odbyć tylko wówczas, gdy cena zaoferowana na licytacji wynosi co najmniej 70 procent ceny szacunkowej, a także wprowadza moratorium do 1 kwietnia przyszłego roku dla tych właścicieli gospodarstw rolnych, którzy wykazą że posiadają dostateczny majątek, nie mogą spłacać długów z powodu ogólnej sytuacji. Moratorium udzielać będzie w każdym wypadku sąd, na podstawie wniosku zainteresowanego płatnika.

PLACE W HUTNICTWIE ŻELAZNEM POZOSTAJĄ NIEZMIENIONE.

Minister pracy i opieki społecznej, Dr. Hubicki, podpisał w dniu 30 stycznia rozporządzenie, nadające moc obowiązującą orzeczeniu komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach z dnia 25 stycznia b. r. w sprawie plac w hutnictwie żelaznym na Górnym Śląsku. Orzeczenie to, wbrew żądaniu pracodawców obniżenia plac o 25 procent, zachowuje place w hutach żelaznych niezmiennie na czas do 31-go marca b. r.

Szanghaj nadal w ogniu walki!

O STREFĘ NEUTRALNĄ

London 31 I PAT. Z wiadomości nadeszłych z Tokio wynika, że minister spraw zagranicznych Yoshizawa oświadczył ambasadorom brytyjskiemu amerykańskiemu i francuskiemu w Tokio, że sytuacja w Szanghaju staje się dla wojsk japońskich bardzo groźna, albowiem siły Chińczyków doszły już do 30.000; Minister zwraca się przeto do mocarstw, aby współdziałały z Japonją w kierunku opanowania sytuacji i odparcia wojsk chińskich. W Londynie przypuszczają, że projekt utworzenia strefy neutralnej i wypełnienia jej wojskami brytyjskimi i amerykańskimi zostanie przez obie strony wzięte w poważną rozprawę.

TAKŻE POD CHARBINEM WALKI

Moskwa 31. I. (R) Z Tokio donoszą, że armia chińska generała Tingczao zaatakowała dziś przed południem dworzec kolejowy pod Charbinem. Wojska japońskie broniły się kilka godzin, później zaś przypuścili szturm i zmusili Chińczyków do odwrotu. Armia chińska w następstwie odniesionej porażki wycofała się na południowy wschód pozostawiając na placu boju blisko 500 zabitych. Straty japońskie wynoszą 25 zabitych i 100 rannych.

Przerwa w obradach Rady Ligi Narodów

Genewa 31. I PAT. Według ogólnych przewidywań, posiedzenie Rady Ligi Ligi nie będzie zwołane przed nadchodzącą środą. Tem też tłumaczy się, że przewodniczący Paul Boncour wyjechał wczoraj do Paryża, zapowiadając swój powrót na wtorek. Jeśli chodzi o obecną fazę interwencji Ligi w konflikcie chińsko-japońskim, to pomimo sprzeciwu reprezentacji japońskiej przeciw zastoso-

waniu art. 15 paktu Ligi, procedura tego artykułu jest już w toku. Ankietą, przewidziana przez ten artykuł, jest już zarządzona przez sekretarza generalnego. Interwencja z art. 15 ograniczona jest do wydarzeń w Szanghaju. Reprezentacja chińska domagała się rozciągnięcia jej na Mandżurję, lecz Rada nie uczyniła zadość temu żądaniu.

Co stwierdzono w Warszawie w sprawie Grand Hotelu?

Sprawa wielkiej kradzieży w krakowskim Grand Hotelu przeniosła ostatnio swój punkt ciężkości na grunt warszawski. Władze krakowskie nie zadowolili się wiadomościami, jakie otrzymały po pierwszym pobycie swego wystawnika w Warszawie i onegdaj wyjechał do Warszawy naczelnik Wydziału śledczego, p. nadkomisarz Pollak, który po przeprowadzeniu szeregu badań na miejscu, wrócił w dniu wczorajszym od Krakowa.

CO USTALONO W WARSZAWIE?

Najważniejszym zagadnieniem jest obecnie ustalenie, o ile to będzie możliwym, stanu faktycznego, który był w Warszawie podczas pobytu p. Ciunkiewiczowej. Przesłuchano szereg osób, które miały jakąkolwiek styczność z p. Ciunkiewiczową podczas jej bytności w Warszawie i posiadają na skutek tego wiadomości co do jej garderoby, biżuterji ewentualnie i gotówki, jaką dysponowała.

Jak się dowiadujemy, na podstawie dotychczasowych badań ustalono, iż p. Ciunkiewiczową widziano w Warszawie w płaszczu futrzanym, jak również zauważono u niej kurtkę futrzaną. Większej ilości płaszczy futrzanych na razie nie stwierdzono. Co dotyczy biżuterji, to jak już podaliśmy, widziano u p. Ciunkiewiczowej kolę perłową i inne rzeczy, ale ani prawdziwości, ani też ich wartości nie zdołano ustalić. W sprawie gotówki stwierdzono, iż p. Ciunkiewiczowa płaciła, podczas swej bytności w Warszawie fankami francuskimi, nei widziano natomiast funtów szterlingów, których miało się znajdo-

wać w walizce 6.500.

Bardzo ciekawie przedstawiają się spostrzeżenia, jakie poczyniono ostatnio co do walizek. Otóż do Krakowa przyjechała p. Ciunkiewiczowa z dwoma walizkami, dużemi, brązowemi, sporządzonemi ze zwykłego materiału t. zw. Fibru. Jak jednak badania w Warszawie dowiodły, miała p. Ciunkiewiczowa tam jedną dużą walizkę i jedną małą, a więc nie takie, jak w Krakowie.

Warto zaznaczyć, iż na walizkach, które zostały pocięte, niema śladów kłajstru, czy też innego smaru, jakim nalepia się zwykle znaczki kontrolne podczas przejazdu przez granicę, czy też pobytu w dużych hotelach. Wogóle wygląd walizek, które przywiozły majątek p. Ciunkiewiczowej do Krakowa, stoi w znacznej sprzeczności z olbrzymimi skarbami, jakie miały się ukrywać w ich wnętrzu.

A TYMCZASEM W KRAKOWIE...

P. Ciunkiewiczowa dzwoniła ostatnio często do Warszawy, prowadząc rozmowy telefoniczne ze swymi znajomymi. Zdaje się, że na skutek tych rozmów przyjechała w dniu wczorajszym do Krakowa p. Mittelmannowa, u której p. Ciunkiewiczowa mieszkała podczas swego pobytu w Warszawie. P. Mittelmannowa zaraz po przybyciu do hotelu udała się do pokoju Nr. 29, gdzie przebywała prawie przez cały dzień bez przerwy, rozmawiając z jego mieszkanką. O czem mówiły? To pozostanie tajemnicą hotelu pokoju Nr. 29.

SIRAWA KS. PSZCZYŃSKIEGO ZAŁATWIONA W GENEWIE

Genewa 31. I. PAT Sprawa petycji ks. Pless, która ulegała na ostatnich paru sesjach Rady Ligi odroczeniu, została definitywnie załatwiona. Na wniosek sprawozdawcy p. Sato Rada przyjęła do wiadomości informacje rządu polskiego, stwierdzając, że stanowią one zadowalające załatwienie sprawy i temsamem uznali sprawę tę za zakończoną. Reprezentant Niemiec p. Weizsaecker omawiając raport za strzegł sobie prawo powrotu do tej sprawy. Zerwa, zgłoszona ze strony Niemiec świadczy o niezadowolenu ze strony niemieckiej z raportu p. Sato. Należy dodać, że do ostatniej chwili próbował uzyskać odroczenie w tej sprawie, której załatwienie wypadło tak negatywnie dla niemieckiej petycji.

Bl. p.

Joachim Rittermann

kupiec i b. radca m. Krakowa

zmarł nagle dnia 25 stycznia 1932 r. we Wiedniu, przyczyną lat 65.

Pogrzeb odbył się onegdaj na cmentarzu żydowskim we Wiedniu

RODZINA.

J. FUSS (Antwerpja)

Również Belgja nie życzy sobie nowych imigrantów

(Korespondencja Z. A. T. dla „Nowego Dziennika“)

Całkowite zamknięcie wrót Belgji przed imigrantami stało się w ciągu ostatnich tygodni faktem dokonanym. W ostatnich latach wogóle coraz większe trudności piętrzyły się przed przybyszami. Nie tylko robotnicy, lecz nawet kupcy musieli odpowiednio się legitymować, że nie staną się oni ciężarem dla dobroczynności społecznej. Lecz imigranci jako-tako dawali sobie zwykle radę z takimi trudnościami. Ten czy inny przedsiębiorca zawsze dawał kontrakty swym znajomym z Europy Wschodniej lub zabierał ich do spółki w swych interesach. Naogół władze belgijskie łagodnie odnosiły się do osób, które przybyły szukać chleba w tym kraju. Chodziło tylko o upewnić się, że przybysz nie będzie zakłócał spokoju w kraju, nie będzie się zbyt gorliwie interesował sprawami polityki belgijskiej i „przyzwyczajony” się będzie sprawował. Nadzór nad cudzoziemcami, jak wogóle ostatnia decyzja w sprawach, dotyczących udzielania zezwoleń na pobyt w Belgji, po dziś dzień spoczywa w ręku departamentu bezpieczeństwa ministerstwa sprawiedliwości.

Zmiana w ustosunkowaniu się Belgijczyków do zagadnienia cudzoziemców zaszła dopiero od paru miesięcy, odkąd w kraju zaczęto odczuwać bezrobocie „uliczne”. I zmiana ta jest radykalna. Jest obecnie rzeczą niezmiernie trudną uzyskać wizę belgijską, a jeśli się ją już otrzymało, to już zgola niepodobna przedłużyć ją po kilku tygodniach pobytu w kraju. Nie tylko nowych imigrantów nie wpuszcza się, lecz nawet dawni imigranci, którzy się zawczasu nie zaopatrzyli w karty stałego pobytu, są traktowani z całą surowością nowego kursu. Szczególną kontrolę sprawuje się w fabrykach, co do których istnieją poszlaki, że zatrudniają one robotników, nie posiadających w swych dowodach specjalnego zezwolenia na pobieranie zatrudnienia w Belgji.

Oblawy w małych restauracyjkach i cukierniach w Antwerpji i Brukseli są zjawiskiem prawie powszechnym. Ktokolwiek nie posiada prawomocnej carte d'identite jest bez pardonu odstawiany do granicy. Jest to poprostu przewrót w stosunku władz belgijskich do cudzoziemców. Dawna „gościnna Belgja” z całą bezwzględnością zamyka się na siedem spustów przed imigracją.

Naogół w większości wypadków społeczeń-

stwo żydowskie nic prawie nie wie o tragedjach przeżywanych przez nieszczęśliwych Żydów z pośród tzw. „niepożądanych”, którzy się kolatają po różnych pokątnych adwokatach-wydrwigroszach lub innych aferzystach, zabierających im ostatnie biedne oszczędności, w większości wypadków oczywiście bez żadnego skutku dla tych biedaków-tułaczy. Nic zatem dziwnego, że jednego lub drugiego imigranta rozpacz gną w ramiona dobrowolnej śmierci. A gdy prasa belgijska przed paru dniami obszernie donosiła o „desperackim kroku „niepożądanego” imigranta”, przed Żydami belgijskimi ujawnił się tragiczny los niektórych imigrantów, dla których Belgja była ostatnią ostoją po długiej tułaczce po wszystkich kątach świata.

Donoszą właśnie o samobójstwie nieszczęśliwego imigranta, niejakiego Mojżesza Wudko. Jako-tako człowiek ten utrzymywał siebie i swą nieliczną rodzinę z małego kramiku z manufakturą. Lecz urzędnicy z Securite publique patrzali nań skośnym okiem. Nie podobał się im jakoś Mojżesz Wudko. Dwukrotnie Wudko zwracał się do pokątnych doradców, oddał im ostatnie swe grosze, byleby mu się wystarali o „carte d'identite”, lecz oba razy urząd odrzucił te zabiegi. Po dwuletnich staraniach udaje mu się wreszcie za pośrednictwem jakiegoś aferzysty wydstać kartę stałego pobytu. Lecz niestety karta okazała się niezupełnie w porządku. I zamiast carte d'identite po które pewny już siebie Wudko się zgłosił do komisariatu policji, otrzymał on nakaz natychmiastowego opuszczenia Belgji. Tego już było za wiele. Wudko robi jeszcze ostatnie starania. Udaje się do kilku żydowskich działaczy społecznych. Jest zrujnowany. Pozostaje z rodziną na lodzie. Lecz jego starania pozostają bezskuteczne. Policja go prześladuje i wkońcu znajdują go na stryczku właśnie w mieszkaniu jednego ze swych „dobroczynców”.

Wypadek ten może wreszcie otworzy oczy Żydom belgijskim, którym się udało przybyć do kraju w latach dobrobytu, aby wreszcie zająć się losem tych „niepożądanych” imigrantów, którzy mieli ten pech, że przybyli do Belgji w okresie „siedmiu chudych lat” — i wyłączenie z tej racji są „niepożądanymi”.

W życiu Żydów belgijskich dokonywuje się

Bicie serca uchwycone na płycie



Lekarz berliński, dr. Leon Jakobsohn, skonstruował aparat, za pomocą którego można uchwycić na płytę bicie serca ludzkiego. Podstawą aparatu jest komórka światłoczuła. Wynalazek ten ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla wiedzy lekarskiej, gdyż pozwoli ustalać z największą dokładnością wszelkie szmeru sercowe.

obecnie proces „transformacji” społecznej. Miejsce dawnych „jahudim” — tj. Belgijczyków, pochodzących w przeważającej swej większości z Niemiec i zupełnie z otoczeniem zasympilowanych — zajmują coraz bardziej Żydzi wschodni. Nawet w Consistoire (Zarząd Gmin Żydowskich), który od wieków jest gniazdem asymilacji i „reformy”, odczuwa się już nowego narodowo-żydowskiego ducha. Ostatnio powiększyło się w Consistoire liczbę mandatów dla gmin w Antwerpji. Wiceprezydentem Konsystorza jest już Żyd z Europy Wschodniej, sjonista. I od czasu, gdy stanowisko naczelnego rabinu objął sjonista dr. Wiener, wyraźnie zaznacza się wprost ku zbliżeniu między „jahudim” a Ostjuden. Język francuski nie jest już jedynym urzędowym językiem naczelnego rabinatu, zaś Żydzi w Brukseli wierają swe wpływy nie tylko w swych odrębnych instytucjach i związkach, lecz również w tych, w których dotychczas rej wodzili wyłącznie „Grossjuden”. Ostatni oczywiście nie są zbyt zadowolony z nowych stosunków. Woleliby, aby ich „biedni bracia ze Wschodu” mniej się troszczyli o życie społeczne gminy. Niedawno też w brukselskim „Midi” ukazał się list pewnej pani Guggenheim, przedstawicielki „Grossjuden”, która się uskarżała na to i owo. Lecz zdaje się, że list ten był ostatnią próbą wpłynięcia na zmianę stosunków, które się coraz bardziej utrwalają na gruncie żydow-

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance” Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella (Die Geschwister von Neapel)

25)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Po zakończeniu drugiego aktu, gdzie tenor — zmuszony do ucieczki przez nieszczęśliwie rozkochany sopran — na promiennej wyżynie dwuśpięchu podpala okręt, który miał go ocalać — po tym efektownym przyszołcu muzyki i po zapuszczeniu zaslony zjawił się w loży Don Dominik, żeby poprowadzić córki do foyer. I to też należało do programu uroczystości. Pascarella nie mógł się dość zachwalić śpiewaczki Hasa Niki tak, jak ona, nie umiał przepoić ciepłem muzycznego okresu, ani też jak ona sprowadzić kadencji melodji do szybkiego i bolesnego załamania się w sobie. Tragiczne kłanie, którem artystka pod koniec feryaty za każdym razem poprzedzała dźwięk ostatni, kłanie to tak porывało widzów, że odzywał się głuchy zadowolony pomruk, jak u kota, którego głaszcze się po sierści

— „Ah questa donna e un dio” — wołał Don Dominik. Zapał ten klócił się w sposób osobliwy z prześladowaniem okrutnym, jakie był puścił w ruch przeciw godzinom śpiewu Gracji. Dzielił jednak w sercu rodzinę i świat tak bezwzględnie, że nie uznawał żadnych łączących mostów Dzieci należały do niego, nie zaś do siebie samych, ani do

świata. Świat ten korzystał dziś jednak z szczególnej sposobności dobrania się do tego, co niedopuszczane było w ciągu pozostałych trzydziestu-dziesięciu czterech dni roku. Już przedtem popasujące na tej niwie liczne lornetki skupiły się na loży Pascarellów. Teraz znów zapytujące, domagające się, łaknące, spragnione spojrzenia wijały się wkoło Gracji, która w towarzystwie swoich stąpała po schodach ku foyer teatru. Zdawało się, jakby nie miarkowała tego zupełnie, choć serce jej wypełniało przyjemne uczucie zadowolenia.

Pierwsze dwa akty „Giocondy” są długie. Bardzo też wyczerpuje świadome, uważne słuchanie muzyki Dlatego też Don Dominik wyznaczył córkom orzeźwienie. Miano w bufecie wypić butelkę szampana. Szampan spożyty w tym samym miejscu i przy podobnej sposobności, stanowił jedno ze wspomnień łączących Don Dominika z ojcem. Jak wszystko, co dawne i odpowiadające staremu pochodzeniu, i napój ten był rzeczą uświęconą, choćby w pewnym stopniu trącał lekkomyślnością. Po rycersku torował ojciec córkom drogę. Nie było rzeczą łatwą sterować wśród zbitych grup ludzi, którzy przechadzali się, przypatrywali, gwa-

rzyli, oblegając bufet. Przypadkiem opróżnił się właśnie stolik — nieszczęście tuż pod ścianą. Energicznie zajął Don Dominik wolne miejsce. Było ich czworo tylko. Lekliwi chłopcy zostawiali w takie wieczory ojca z córkami samego, a owa leciwa opiekunka pozostała w loży; z podziękowaniem odmówiła ozębny zaprosinon, żeby też poszła. Oto siedzieli Pascarellowi szczęśliwi. Z zachwytem rozkoszowały się siostry bajecznym winem.

Wtem signor Pascarella spostrzegł smukłego pana o popielato-blond włosach i chłopięcoróżowych policzkach, który uśmiechał się do niego, nie odwracając wzroku, a wreszcie pozdrowił jak dobry znajomy. Widocznie znał tego pana, znał dobrze nawet Wysłał mózgownicę. Miałażby pamięć zawodzić? Byłby to pierwszy zwiastun zasmucającej zgrzybiałości. Uprzejmy pan powtórzył ukłon. I oto stało się — być może za sprawą szampana Giocondy, Bruny Rasa, albo poprostu z powodu błęgiego zadowolenia — stało się, że gardzący obcym światem wróg wszelkiej zbytecznej znajomości — nie tylko odkilonił się, ale i rękę wznosił, by pozdrowić wyraźnie. Teraz smukły pan podszedł do stolika i podał ojcu — opiekunowi rękę. Don Dominik dźwignął się z trudem, bo wciąż jeszcze nie wiedział, co zaczął ten dobry znajomy. Właśnie otworzył usta, szczerząc białe zęby, śmiał się, niby z udanego żartu i zapytał angielskim zwyczajem pozdrowiania:

— Jakże się pan miewa?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

okim w Brukseli.
W Antwerpii, gdzie przed 50 laty — do czasu imigracji Żydów z dawnej Galicji — prawie nie było Żydów, przegrupowanie odbywa się nieco inaczej. Wśród owych Galicjan również się z czasem wytworzyła pewna „arystokracja”, przeważnie z pośród właścicieli wielkich firm przemysłu djamentowego. Językiem tej „arystokracji” — a raczej, już bez warstwy, która zawsze stroniła od nowych intruzów-plebejuszy, ostatnio poważnie się zachwiała. Wartość djamentów spadła i oczywiście pociągnęła za sobą również wartość i splendor „djamentarzy”... Rzemieślnicy, handlarze, robotnicy zaczęli się upominać o swe prawa przy stole społecznym. — Obecnie między obiema temi warstwami toczy się dość zawzięta walka. Lecz już widać zarysy nanowo kształtującego się życia społecznego Żydów w Antwerpii.

Obie Talmud-Tory w Antwerpii — jedna mizrachistyczna druga agudowska — są przepełnione działką. Rzemieślnicy przystąpili do założenia szkoły z żydowskim językiem wykładowym. Również gmina stara się o względy i współpracę rzemieślników.

Teatr żydowski ma bardzo licznych starych bywalców. To samo można powiedzieć o prasie żydowskiej. Jej cyrkulacja w Belgji wzrasta z roku na rok. Obecnie w Belgji wychodzą dwa dzienniki, dwa tygodniki, jeden dwutygodnik i jeden miesięcznik — wszystkie w języku żydowskim.

LISTY Z KRAJU

Z Krosna

Upadek kupiectwa. — Zgon reprezentanta przemysłu naftowego. — Wyrok w głośnej sprawie o malwersacje w sądzie grodzkim. — Odczyt o psychoanalizie. — Włamanie. — Varia.

(Kor. wł.) Kupiectwo krosnieńskie podupada coraz bardziej. Wymownym tego dowodem wcale znaczny odsetek niewykupionych dotychczas patentów przemysłowych oraz bardzo częste zmiany świadectw wyższej kategorii na niższe, dalej postępowanie upadłościowe i zawieszenia wypłat, które są na porządku dziennym. Wskutek tego postępującego ciągle naprzód procesu pauperyzacji kupiectwa żydowskiego zdarza się niejednokrotnie, że kupcy do niedawna zamożni korzystają z bezprocentowych pożyczek w Gemilath-Chasudim, która to instytucja jest dla nich obecnie jedyną kęską ratunku.

Dnia 17 bm. zasłabł nagle podczas wyświetlania filmu w kinoteatrze „Sokół” i zmarł po natychmiastowym przewiezieniu do domu Inż. Ludwik Stocker, mając lat 53. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek amewryzmu serca. Sp. Inż. Stocker był dyrektorem Koncernu Tow. Naftowych „Małopolska”, przewodniczącym Izby Pracodawców w przemyśle naftowym i piastował pozatem szereg godności. Dzięki wrodzonym zdolnościom organizacyjnym, fachowemu wykształceniu przyczynił się wainie do konsolidacji przemysłu naftowego w Małopolsce. Nic dziwnego, że pogrzeb zamienił się w manifestację licznie reprezentowanego przemysłu naftowego naszego zagłębia i niezliczonych tłumów na cześć cenionego i zasłużonego przemysłowca.

Onegdaj zjechał trybunał jasielski dla przesłuchania licznych świadków w głośnej swego czasu malwersacji stemplowej, dokonanej w tutejszym sądzie grodzkim przez kancelistów Janiczka Józefa i Kmiecica, co naraziło skarb państwa na straty w wysokości 5,000 zł. Oskarżono ich o to, że pobierane od stron stemple sprzedawali, zastępując je stemplami zerwanymi ze starych aktów sądowych. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków i oskarżonych, którzy odpowiadali z wolnej stopy, wydał trybunał wyrok, na mocy którego skazani zostali: Janiczek na 6 miesięcy a Kmiecik na 5 miesięcy więzienia.

Ostatnio wygłosił Dr. Zygmunt Siegel w sali Kasy na niezwykle interesujący odczyt na temat psychoanalizy.

Włamanie sklepowe. Nienajawnieni dotąd sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania do sklepu spożywczego Kalmana Hornika, znajdującego się na peryferjach miasta i splądrowali go zupełnie, zostawiając bezwartościowe reszki. Dochodzenia w toku.

Ostatnio odbył się w salach kawiarni „Kranz” Dancing-Bridge, urządzony staraniem Żyd. Młodzieży Akademickiej, skupił całe tutejsze towarzystwo, w tym wielu nie-Żydów. Przy dźwiękach

Papierowa — narazie! — armja niemiecka



Traktat wersalski zabronił, jak wiadomo, Niemcom budowy tanków wzgl. samochodów pancernych. Nie chcąc jednak pozostać w tyle w szkoleniu swej armji, używają Niemcy do ćwiczeń wojskowych samochodów i tanków zbudowanych z tektury i blachy.

O realizację Polskiej Instytucji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych

Sprawa zorganizowania i definitywnego utworzenia Polskiej Instytucji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych jest już wentylowana i głęboko rozważana przez czynniki państwowe od kilku lat i mimo licznych konferencji zainteresowanych sfer gospodarczych, jakoś narazie nie ruszyła z miejsca i znajduje się jeszcze dotąd w stadium projektów.

Powołanie wymienionej instytucji do życia jest zasadniczo przewidziane w ustawie o Państwowym Instytucie Eksportowym, jako jedna z pomocy dla eksportu i wielka szkoda, że urzeczywistnienie jej dotychczas nie nastąpiło, albowiem potrzeby, powołujące tę instytucję do życia, są już dostatecznie dojrzałe i silne.

Instytucje U. K. E. są już czynne prawie we wszystkich państwach europejskich i wykazują z roku na rok poważny rozwój, szczególnie w Niemczech i Anglii, a działalność tychże znana jest ogółowi, interesującemu się tą kwestją. U nas poza sferami wielkiego przemysłu, mało kto wie o istnieniu możliwości ubezpieczenia kredytów, zatem nie będzie od rzeczy, jeśli pokrótce objaśnimy istotę tychże.

Aby zrozumieć, na czym polega ubezpieczenie kredytów, najlepiej uprzytomnić sobie znaną transakcję, zwaną „delcredere”. Przedstawiciel handlowy, agent lub komisjoner, który ma sobie powierzona sprzedaż pewnego artykułu, obejmuje wobec reprezentowanej przez siebie firmy porękę za sumy, należne od odbiorców w zamian za co może otrzymywać specjalną prowizję ponad normę, umówioną za działalność akwizycyjną. Transakcja ta nie jest niczem innym, jak ubezpieczeniem kredytu i niczem się odeń nie różni. Specjalna prowizja za „delcredere” gra rolę składki ubezpieczeniowej, agent zobowiązuje się do pokrycia strat zrzadzonych przez niewypłacalność odbiorcy, która może nastąpić lub nie, ubezpieczony jest obiekt, dający się oszacować pieniężnie — jednym słowem — mamy wszystkie cechy operacji asekuracyjnej.

Cecha zasadnicza ubezpieczenia kredytów w tej formie, w jakiej ono uprawiane jest po wojnie, polega na tem, że dostawca towaru ubezpieczony jest od strat, wynikłych wskutek nie-

wypłacalności odbiorcy. Niepunktualne wykonanie zobowiązania przez odbiorcę nie jest przypadkiem, podlegającym odszkodowaniu. — Tylko ostateczna strata netto, wynikła wskutek niewypłacalności odbiorcy jest wypłacaną przez zakład ubezpieczeń tytułem odszkodowania i to (w zasadzie) bez uwzględnienia odsetek, kosztów egzekucyj i wszelkich innych wydatków pobocznych, nie objętych fakturą.

Brak Polskiej Instytucji U. K. E. przyczynia się po części do tego, że nasz eksport towarowy prowadzony jest dumpingowo (cukier, węgiel) i nie dotyczy w szerszej mierze przetworów przemysłowych, w których tkwi najwięcej zróżniczkowanych składników, jak zysk surowcowy, przedsiębiorcy, robocizna i t. d. a co najważniejsze, stara się iść po linii najmniejszego oporu, t. j. kieruje się do krajów najbliższych, z pominięciem krajów odleglejszych.

Jeśli zatem w państwach zachodnio europejskich powstała potrzeba specjalnych urządzeń pomocy handlowej w zakresie finansowania eksportu, przeto będzie ona może więcej potrzebna w naszym gospodarstwie, gdyż kupiec nie ubezpieczający kredytów udzielanych swoim klientom, zmniejsza swą zdolność konkurencyjną i stawia przeszkody w rozwoju handlu, albowiem zmuszony jest do w kalkulowania strat i zaległości płatniczych do ceny towaru, co pociągnąć musi z kolei zwiększenie kosztów produkcji.

Byłoby zatem wskazaniem, aby nasze czynniki państwowe nie zwlekały z uruchomieniem przewidzianej instytucji U. K. E., gdyż przyczyniłaby się ona w wydatnej mierze do zatrudnienia całych rzesz bezrobotnych i do złagodzenia dotkliwego kryzysu.

Dipl. rer. com. Henryk Brautman.

WESOLY KĄCIK

CIĘŻKA SYTUACJA.

On. — Rodzice zgodzili się na nasze małżeństwo?

Ona. — Nie, jeszcze nie. Ojciec nie dał odpowiedzi, a mam czekać na to, co on powie, aby z punktu zrzepomować. (Matin).

PODCZAS KRYZYSU.

— Dlaczego zamknęto sklep M...a?

— Z powodu zgonu ostatniego klienta!

(Punch)

jazzu bawiono się obojętno do białego rana. Dochód przeznaczono na Żyd. Dom Akademicki.

Powiatowy Komitet dla walki z bezrobociem pod przewodnictwem Starosty pow. Emila Rappego rozwija ożywioną działalność. (A.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Bolesna dusznica serca

Niema takiego duchowego lub fizycznego wzruszenia, któreby się w jakiś sposób nie od bijało na sercu. Pacjent nie zwraca najczęściej uwagi na przyczynę wywołującą, a odczuwa tylko skutek, dolegliwości serca; dla lekarza jednak, a więc tem samem i dla chorego, dla rokowania na przyszłość i dla leczenia kwestją zasadniczego znaczenia jest ustalenie, czy serce samo, jako organ, jest chore, czy też tylko jego funkcjonowanie wskutek zmienionych warunków w reszcie organizmu doznało zaburzeń.

I tak n. p. jeden z najbardziej znanych objawów, bolesny skurcz serca, niekoniecznie musi mieć swą przyczynę w anatomicznych zmianach serca, lecz bywa również objawem towarzyszącym lub następowym innych schorzeń. Występuje on wtedy, kiedy mięsień sercowy niedostatecznie — w stosunku do swej pracy — zaopatrzony bywa w dopływ tlenu. Bolesny skurcz serca wywołany przytem być może zarówno wskutek upośledzenia w dopływie, jak i w odpływie krwi z serca. I jeśli przyczyną upośledzenia w zaopatrzeniu w krew są zmiany anatomiczne w naczyniach krwionośnych, to mówimy o dusznicy bolesnej prawdziwej, w przeciwnym razie o dusznicy wrzecznej.

Krew, przepływająca przez przedsionki i komory serca, niema na celu, odżywiania serca. Funkcję tę, jak dla każdego innego organu, spełniają specjalne tętnice t. zw. tętnice wieńcowe serca, a krew, zużyta przez mięsień sercowy, odpływa później przez osobne żyły do jam serca. To ostatnie nie może bez przerwy pracować; i ono, podobnie jak każdy inny mięsień, musi mieć przerwę do odpoczynku. Dlatego też w ciągu każdego uderzenia serca tylko jedna trzecia część czasu przypada na czynny skurcz serca, podczas gdy w pozostałych dwóch trzecich, kiedy serce biernie napełnia się krwią, mięsień sercowy odpoczywa. Jeśli by serce wykonywało przeciętnie 60 uderzeń na minutę, to w takim razie pracowałoby tylko przez 20 sekund w ciągu minuty czyli innymi słowy:

także i serce ma osmiogodzinny dzień pracy.

Praca mięśnia sercowego po 60 latach życia wystarczaby do podniesienia wieży Eifla na wysokość 1-go metra. Łatwo tedy zrozumieć, że dla dokonania takiej gigantycznej pracy trzeba bardzo obficie zaopatrywania serca w krew odżywczą; i rzeczywiście serce, nawet w spokoju, otrzymuje dziesięć razy więcej krwi niż inne narządy ciała.

To przekrwienie ma jednak swoje granice. I tak widzimy przy nadmiernych wysiłkach, np. w czasie zawodów sportowych, że odżywienie mięśnia sercowego zaledwie w pewnej mierze sprostać może zapotrzebowaniu. A jeśli wysiłek przekracza tę granicę, to i najsilniejsi sportowcy zawodzą; brak im tchu, serce bije jak młotem, klatka piersiowa zdaje się być za ciasna; potem tętnice na szyi i w głowie biją, serce kurczy się boleśnie. Ból ograniczający się zrazu do lewej połowy klatki piersiowej, promieniuje później wzdłuż nerwów i naczyń w kierunku lewej ręki, sięgając aż do końców palców. Bezradny, błądzący, z rękami przyciśniętymi do piersi, okryty zimnym potem, stoi lub leży taki atleta przed nami, póki serce się nie uspokoi i skurcz nie ustąpi. Taki jest typowy obraz przeciążenia serca.

Tętnice posiadają własną, silną muskulaturę,

która im pozwala rozszerzać się lub zwężać tak, by można było odpowiednio uregulować rozdział krwi w organizmie. Dzięki temu mechanizmowi regulacyjnemu może organizm

przesuwać nadmiar krwi w te partie organizmu, które tego w danej chwili najbardziej potrzebują.

Regulacja dokonywa się automatycznie za pośrednictwem nerwów, które towarzyszą tętnicom. Wrazie zakłócenia ich funkcji krew nie dostaje się tam, gdzie jej potrzeba, i mięśnie muszą się szybko mimo, że przy dostatecznym ukrwieniu stać-by je było na pokonanie wysiłku. Podobnie rzecz się ma i z sercem: nieodpowiednia innerwacja naczyń wieńcowych serca upośledzać może dopływ krwi i wywołać bolesną dusznicę.

U osób łatwo pobudliwych już nieznaczne bodźce zewnętrzne, takie jak nagłe zmiany ciepłoty, uderzenia wiatru itp. mogą wywołać atak. Często zaburzenia bardziej odległych organów, żołądka, jelit, wątroby i nerek są na drodze odruchu przyczyną ataku. Także zatrucia pewnymi substancjami,

w szczególności nikotyną i alkoholem,

wieść mogą do skurczu naczyń krwionośnych z udziałem naczyń wieńcowych serca.

Wymienione powyżej szkodliwości prowadzą do ataków sercowych natury czysto funkcjonalnej, którym brak wszelkiej podstawy anatomicznej. Chociaż więc ataki te są bolesne i dręczące i zatruwają człowieka radość z życia, to jednak w istocie swojej są dość przystępne leczeniu i nawet zupełnie uleczalne.

Odpowiedzi redakcji

MIZRACHISTA: Trzeba odpowiednio uregulować dietę: jeść dużo owoców, kompotów, jarzyn, miodu, pić kwaśne mleko lub laktol. Ponadto wskazany ranny masaż brzucha.

OSTROŻNY: 1) i 2) Miarodajne i w jednym i w drugim wypadku jest tylko badanie mikroskopowe wycieku, względnie nitek w moczu. — 3) Z kwestią potomstwa nic to nie ma wspólnego; dzieci będą zdrowe.

SZATYNKA: Bez zbadania ginekologicznego odpowiedź niemożliwa.

ZŁAMANE SERCE: Może byłoby wskazane wybielić cerę roztworem perhydrołu w spirytusie. Co do diety — to nie uważamy stosowanie jej w danym wypadku za polecenia godne.

MIMOZA: 1) Unikać nacierania twarzy kremem; pogarsza to jeszcze tłustość cery. — 2) i 3) Zwilżać twarz dwa razy dziennie świeżo uciętym płatkami cytryny. — 4) Masaż niewiele tu pomoże.

AMALJA: 1) Proszę się zastanowić do rad, udzielonych wyżej „Mizrachiście“. — 2) Nie jest wykluczone, że przyczyną jest nadmierna kwasota soku żołądkowego. Badanie treści żołądka może wyjaśnić sytuację.

A. M. D.: I tu bez zbadania ginekologicznego trudno cokolwiek pewnego powiedzieć.

WIERNA CZYTELNICZKA Z WARSZAWY: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy spirytus salicylowy. Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody, która działa odłuszczeniową. — 2) Zwilżać kilka razy dziennie plecy spirytusem mentolowym i zaraz potem obficie pudrować. — 3) Zmywać twarz rano gorącą wodą z mydłem; a w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Kosmetyków imiennie z zasady nie polecamy.

ANEMICZNA: 1) Jest to dowodem obecności w ciele glist, które naturalnie trzeba z organizmu usunąć. 2) i 3) I owszem: potrzebna jest konsultacja

Zupełnie inaczej oceniać trzeba atak duszniczy prawdziwej, wywołanej

miażdżycą tętnic.

Cierpienie to z predylekcją atakuje ujścia naczyń wieńcowych serca; zgrubienie i zwapnienie ścian tętnic prowadzi z kolei do zwężenia strumienia krwi, wskutek czego serce otrzymuje mniej krwi, niż mu potrzeba i traci swoją sprawność, staje się niezdolne do wykonania swej pracy. Ataki, występujące nawet w czasie absolutnego spokoju, tłumaczą się rozmaitemi czynnościami, rozgrywającymi się w organizmie niezależnie od naszej woli, a wymagającymi nadmiernego zużycia tlenu. Tak np. ataki, pojawiające się w późnych godzinach popołudniowych lub wczesnych nad ranem, wywołane są funkcją przewodu pokarmowego, wtedy to mianowicie, w 4—5 godzinach po jedzeniu, trawienie spożytych pokarmów jest u szczytu i krew pod wzmożonym ciśnieniem odpływa ku sercu. Krew, wypływająca z naczyń wieńcowych serca, napotyka na to wzmożone ciśnienie, nie może się przedostać, przychodzi do zastojów zużytej krwi w mięśniu sercowym i do ataku.

Leczenie uwzględnić musi przede wszystkim przyczynę wywołującą.

Chory unikać musi nadmiernych wysiłków fizycznych, unikać alkoholu i nikotyny, dbać o odpowiednią dietę. Sposób leczenia, wyjazd do miejscowości klimatycznych, kąpiele itd. — wszystko to zależy od uznania lekarza ordynującego. Przedewszystkiem jednak ważny jest wpływ psychiczny na chorego, usunięcie szkodliwych nastrojów, odbijających się ujemnie na psychice chorego.

internisty, który przepisze Pani potrzebne środki.

SŁONECZKO: Jest to objaw, wcale nie tak rzadki, nie dający przytem powodu do obaw. Trzeba by przytem stwierdzić, czy majątek, noszone przez dziecko, nie są zanadto obcisłe i czy przez to nie wywołują wspomnianych dolegliwości.

MŁODA MEZATKA Z.: Z opisu wnioskujemy, że istotnie rozchodzi się o hemoroidy. Czy w danym wypadku konieczna jest operacja, tego na odległość — nie widząc chorego — orzec nie można. Na wszelki wypadek dbać trzeba o uregulowanie trybu życia, unikanie obstrukcji. Dieta powinna być roślinna, dużo cukru i tłuszczu. Wskazane leżnie nasiodówki.

WIDZIECZNA M. H.: Sprawa wymaga zbadania przez specjalistę chorób uszu, Rodzaj diety nie ma z tem nic wspólnego.

SYMPATYCZKA „NOWEGO DZIENNIKA“: Wskazane słone kąpiele nóg. Pozatem pożądane byłoby stałe używanie obojętnych, gumowych pończoch.

DEKATE: 1) Najskuteczniejsza jest maść z perhydrolem lub sublimatem (na receptę lekarza). — 2) Zmywać twarz 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską lub benzyną apteczną i zaraz potem pudrować.

NIEŚWIADOMA MEZATKA: 1) Wolno. — 2) Można odbywać nawet dalekie spacery, ale ostrożnie. — 3) Nie, żadna specjalna dieta nie jest konieczna. — 4) Na razie w pierwszych miesiącach, specjalna opaska niekonieczna. — 5) Kąpiele ciepłe (temperatura 35 stopni Cels.), raz lub dwa razy w tygodniu nie tylko nieszkodliwe, ale nawet wskazane. Unikać natomiast należy zimnych kąpiel, gorących nasiodówek i kąpiel nóg.

Rozpowszeć na świecie
„NOWY DZIENNIK“

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Czas poruszyć prowincję!

W najdalszy zakątek Rzeczypospolitej, do najniejszego miasteczka i najmniejszej wioski, wszędzie sięga inicjatywa dzisiejszego rządu w dziedzinie wychowania fizycznego. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego przez Okręgowe Urzędy Wych. Fiz., jakoteż Obwodowe i Powiatowe Komendy WF. i PW., spełniają rolę nie tylko propagatora wychowania fizycznego i sportu, ale też czynnie współpracuje z miejscowymi czynnikami, organizując sport i krzewiąc dość już dziś popularne idee wychowania fizycznego wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. Równolegle pracują inne polskie organizacje sportowo-społeczne, jak np. Strzelec, Związki Młodzieży Wiejskiej itp.

Praca ta, aczkolwiek z wielkim rozmachem prowadzona, nie dotyczy społeczeństwa żydowskiego, nie dotyczy w zupełności młodzieży żydowskiej. Napewno winę w tym wypadku ponoszą oba czynniki, conajmniej w równej mierze. O ile domagać się musimy, by czynniki państwowe całą ludność, bez względu na jej narodowość, jednakowo wspomagały i do pracy państwowo-twórczej wciągały, to jednak przyznać musimy bezwarunkowo, że społeczeństwo nasze, zawierające dziś jeszcze dość duży odsetek czynników ortodoksyjnych, wykazuje (o ile chodzi o wychowanie fizyczne) bardzo wielką apatię, gdyż trudno posądzić je o brak zrozumienia.

Również młodzież sama nie wszędzie masowo wykazuje tę dążność realizowania szczytnych hasel idei regeneracji fizycznej narodu. Niejednokrotnie już w wielu miejscach podejmowane były próby organizowania sportu i to samorzutnie przez młodzież danej miejscowości, a jednak z własnej jej winy spaliły one na panewce. Objaw bezwzględnie niezdrowy i napewno godny zastanowienia.

Współczesny ruch wychowania fizycznego, w tym stopniu rozwoju, w jakim on się dziś znajduje, nie może być już pozostawiony sam sobie, ale troszczyć o jego koleje i losy zaczyna się samo społeczeństwo, a przede wszystkim także Państwo. Skoro konieczność takiej troski zaistniała, to musi przedmiot zainteresowania jednak być bardzo ważnym.

I nam nie wolno przejść nad współczesną ideą wychowania fizycznego społeczeństwa do porządku dziennego, pomijając tak ważny współczynnik dzisiejszego życia. I my musimy pamiętać, że nie tylko równoległe z innymi narodami musimy pracować, ale że mamy sporo do odrobienia, dziś już także wiele do nadrobienia. Przez długie wieki pod względem fizycznym staliśmy w tyle, mnóstwo różnych niesprzyjających narodowi naszemu warunków składało się na to i powodowało coraz to silniejszą degenerację fizyczną, a dziś, choć posiadamy już niejedno towarzystwo gimnastyczne i sportowe, to mimo wszystko przyznać musimy, że zrobiliśmy nie tylko bardzo mało, ale że ilość sportowców żydowskich, objętych przez zrzeszenia gimnastyczne i sportowe, jest jeszcze bardzo znikomą, że odsetek ich w porównaniu z odsetkami innych społeczeństw, nawet na niskim poziomie sportowym stojących, jest zawstydzająco małym. Dodać przytem należy, że zorganizowane towarzystwa i kluby sportowe żydowskie istnieją w nielicznych tylko miastach, że w całym szeregu miasteczek, gdzie ludność żydowska stanowi niejednokrotnie większość, nie mówiąc, nie jeszcze na polu wychowania fizycznego nie zrobiono. Ten stan rzeczy musi w interesie samego społeczeństwa ulec jaknajrychlejszej zmianie.

Jeśli mowa o prowincji, to z góry wykluczyć należy małe klubiki, które chlubi się nazywają się sportowymi i niejednokrotnie na arenie piłkarskiej występują jako dwucyfrowo pokonane. Te z naszą ideą wychowania fizycznego nie absolutnie wspólnego nie mają. Nie wnoszą też one napewno ani zapału, ani ochoty do sportu, u reszty miejscowego społeczeństwa. Powstają te instytucje, klubami sportowymi zwane, nie jako czyste organizacje sportowe, ale wyrastają na barkach organizacji politycznych, niejednokrotnie dźwigane są przez partje i frakcje, które same nie mogą własnymi sokami żywotnymi być naturalnym życiem, szukają sportu jako odskoczni i czynnika agitacyjnego. Tę parodię sportu i wychowania fizycznego należy jako szkodliwą bezwzględnie zwalczać. Nie wolno też w żaden sposób zgodzić się z częstokroć głoszoną zasadą, że lepiej że taka „choćby“ instytucja istnieje, niż by wogóle nie istnieć nie miało. Zasadę tę głosi się w wielu wypadkach i niejednokrotnie ujęć ona może bezkarnie, ale jeśli chodzi o zdrowie i regenerację fizyczną młodych naszych pokoleń, błędów popełniać nie wolno. Uświadomienie społeczeństwa w tym kierunku niejednokrotnie zapóźno przychodzi. Powołane instytucje muszą zabrać głos i nie tylko pracować nad powstawaniem nowych zdrojów ośrodków wychowania społeczeństwa, ale również skutecznie przeciwdziałać wszędzie, gdzie z tych czy innych przyczyn pewne grupy społeczeństwa więcej lub mniej świadomie błędzą. Nietylko wskazać drogę, ale czynnie pracować instytucjom wraz z miejscowym uświadomionym społeczeństwem, jest teraz nakazane. Bez zastrzeżeń możemy już dziś powiedzieć, że współczesny żydowski ruch sportowy w Polsce jest na tyle silny, by drogą tą pójść, by wzmocnić prawdziwie wartościowe ośrodki i by stworzyć nowe tam, gdzie tego życia konieczność wymaga.

Instytucją powołaną do tego jest „Związek Żyd. Stowarzyszeń Gimnastycznych i Sportowych w Polsce — MAKKABI“, jako oddział Wszechświatowego Związku Makkabi. Praca tego Związku rozłożoną jest na Okręgi, które odpowiadają przeważnie obszarom województw. Praca tych egzekutyw okręgowych zależy od ich osobowego składu w pierwszym rzędzie, niemniej jednak także od poparcia ich przez najsilniejsze kluby danego okręgu. Opierając się na poważnej i długoletniej działalności kilku choćby klubów egzekutywa okręgu posiada wszystkie dane odpowiedniej pracy, także poza swą siedzibą.

Rekonstruowany ostatnio Okręg Krakowski poczynił daleko idące zmiany w składzie osobowym swej egzekutywy i oparł się całkiem wyraźnie na krakowskiej Makkabi i na tarnowskim Samsonie. Oba te kluby, znane ze swej działalności na ich terenie działaniach, dają nowo wybranej egzekutywie nie tylko swe poparcie pod każdym względem, ale sam fakt silnej współpracy wspomnianych klubów nad realizację celów „Związku Makkabi“ daje gwarancję, że poczynania egzekutywy w stosunku do słabo zorganizowanej, lub wogóle niezorganizowanej prowincji, będą owocne w plony.

Do najpilniejszych zadań nowo wybranej egzekutywy będzie niewątpliwie należało zająć się prowincją, przejrzeć jaknajdokładniej warunki, wśród których pracują dzisiaj żydowskie kluby sportowe, na prowincji, wglądać, jak one pracują i czego im potrzeba, by praca ich była efektywniejszą w skutku, by poczynania ich zarządów nie były sporadyczne, dla tej, czy innej, chwili pomyślane. Z góry da się

Aktualne problemy piłkarskie

WYKLUCZENIE KLUBÓW FABRYCZNYCH. Na ostatnim walnym zebraniu ŁOZPN-u uchwalono na wniosek klubów robotniczych wykluczenie ze związku klubów fabrycznych, motywując, że służą one tylko reklamie firm i prowadzą destrukcyjną akcję w innych klubach. Po kilkugodzinnej ożywionej dyskusji wniosek ten przeszedł i kluby fabryczne opuściły salę obrad, zapowiadając odwołanie do PZPN. Sprawa jest zasadniczo słuszna, ale nie można jej załatwiać wedle okręgowych warunków. PZPN musi na walnym zebraniu wywołać zasadniczą uchwałę, obowiązującą dla wszystkich okręgów. Takie na przykład wykluczenie klubów fabrycznych spowodowałoby także utratę mistrza ligowego — Garbarńi, która podobno jednak przekształciła się ostatnio w samodzielny klub obywatelski, niezależny od fabryki.

Taksamo inne sprawy, jak na przykład system mistrzostw A-klasy, ilość klubów A-klasowych, wysokość taks sędziowskich, ligi okręgowe, stosunek rezerw ligowych w A-klasach, kluby wojskowe i inne ostatnio wyłonione problemy organizacyjne, poruszone i załatwiane rozmaicie i rozbieżnie w różnych okręgach, — wymagają zasadniczego i jednolitego rozstrzygnięcia przez PZPN z mocą obowiązującą dla wszystkich okręgów, — albo też uchwały, dozwalające, autonomicznie ustalić te kwestje w poszczególnych okręgach wedle lokalnych warunków możliwości. (H.L.)

Rozmaitości sportowe

MECZ PING-PONGOWY MAKKABI—CRACOVIA o mistrz kl. A. zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 5:2. Poszczególne wyniki są następujące: Friedmann (M)—Gajewski (C) 10:21, 23:21, 19:21. Weissblatt (M)—Paleczny (C) 21:14, 24:22. Lichtig (M)—Wortman (C) 21:18, 23:25, 21:17. Hochberg (M)—Nowak (C) 21:15, 21:16. Hirschprung (M)—Kopf (C) 21:15, 21:19. Jam (M)—Dryszkiewicz (C) 21:17, 21:15. Herman (M)—Zukowski (C) 14:21, 17:21.

P. APSEL HENRYK (MAKKABI) wybrany został kapitanem sportowym Pol. Związku Ping-Pongowego.

P. FROMOWICZ JUL. (MAKKABI) wybrany został przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N-u.

OGÓLNO ŻYDOWSKIE ZAWODY NARCIARSKIE organizuje oddział zakopiański Makkabi—Kraków.

WEWNĘTRZNO- KLUBOWE ZAWODY NARCIARSKIE o mistrzostwo klubu organizuje Makkabi w Kowańcu pod Nowym Targiem. Zawody odbędą się dnia 21 lutego i będą silnie obsesane przez wszystkie Oddziały Makkabi.

W PIERWSZYM KROKU BOKSERSKIM startowali zawodnicy Makkabi: Linder, Hart, Drezdrer, Reis.

WALNE ZGROMADZENIE Ż. K. S. HAGIBOR W KRAKOWIE w sobotę 6 lutego br. o godz. 3 popoł. ul. i Modowa 39 II. p. m. 5. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie o godz. 3:30 popoł. bez względu na ilość obecnych członków.

HOLM, pływak amerykański, uzyskała w New Jorku nowy rekord światowy w pływaniu na wznak na 150 jardów w czasie 1,53'4 min., poprawiając dotychczasowy rekord Meaby (Australia) o 2 sek.

przewidzieć, że wszystkie niemal kluby prowincjonalne potrzebują pomocy organizacyjnej i sportowej (w postaci choćby instruktorów), a także ideowej. Nieistniejąca dziś prawie zupełnie łączność i zbratanie wszystkich żydowskich klubów sportowych dla wspólnej pracy, dla regeneracji narodu, musi zaistnieć i stać się dla Związku bodźcem do dalszej jego wyteżonej pracy. Następnie druga część działalności Związku: budzenie i organizowanie życia sportowego tam, gdzie go wogóle nie ma i gdzie znajduje się na niewłaściwych torach. Praca długa i żmudna, nie w roku dająca się urzeczywistnić. Wszechświatowy Związek Makkabi ma spełnić u nas rolę, jaką u innych narodów spełnia: Państwo i Społeczeństwo.

Dr. Edmund Schenker

Dr. Weizmann w drodze do Afryki południowej

Johannesburg (ZAT.) Dr. Weizmann, który obecnie jest w drodze do Afryki Południowej przybędzie tutaj w pierwszym tygodniu lutego. Czynnione są tu wielkie przygotowania do przyjęcia na cześć dr. Weizmanna. Od kilku dni bawi w Afryce Połudn. dr. Aleksander Goldstein, który współpracować będzie z dr.

Weizmannem w kampanji na rzecz Keren Hajesodu. Dr. Goldstein powitany został przez przedstawicieli licznych organizacji żydowskich w Kapstacie i Johannesburgu. W Kapstacie kampanja rozpoczęta będzie 8 lutego, na tychmiast po przybyciu dr. Weizmanna, zaś w Johannesburgu 23 lutego rb.

Arabowie domagają się parlamentu w Palestynie

Jerozolima (ZAT) Prezydent egzekutywy arabskiej w osobach prezydenta egzekutywy Muśa Kazim pasza oraz sekretarzy Dżemal Husseini i Auni bey Abdul Hadj przyjęte zostało przez Wysokiego Komisarza Palestyny generała Artura Grenfell Wauchope'a.

Delegacja arabska z naciskiem żądała realizacji postulatów arabskich w sprawie konstytucji Palestyny i planu rozwojowego.

Jak się ZAT. dowiaduje, Auni bey Abdul Hadj wysuwał żądanie utworzenia parlamentu w Palestynie, lecz odpowiedź Wysokiego Komisarza wydała się być nieprzychylną.

Zanim Wysoki Komisarz przyjął delegację arabską zaprosił do siebie kierownika egzekutywy sjonistycznej w Palestynie dr. Chaima Arlosorowa. Konferencja między Wysokim Komisarzem a dr. Arlosorowem trwała półtorej godziny.

A Tel-Awiw buduje...

Tel Awiw (ZAT.) W przeciągu r. 1931 inwestowano w ruch budowlany w Tel Awiwie 300 tysięcy f. szt. to jest o 100.000 f. więcej niż w r. 1930 W ciągu tegoż roku dobudowano 1500 pokoi oraz 50 lokali sklepowych. Zabudowany został obszar 65000 m. kw. Z tego połowa w miesiącach września — grudzień od chwili, gdy zaznaczył się spadek f. szt.

Oprócz niektórych instytucji kredytowych, również Keren Kaje'neth wydalnie popierał ruch budowlany w Tel Awiwie.

„Dawar“ przytacza następujące liczby, które obrazują rozwój ruchu budowlanego w Tel Awiwie od roku 1923. W r. 1923 inwestowano w ruch budowlany w Tel Awiwie 135 tys. f. szt., w 1924 — 216000 f., w 1927 — 51000 f., w 1928 — 105000 f., w 1929 — 130000, w r. 1930 — 200 tysięcy f., w roku 1931 — 300000 f. Rokiem rekordowym ruchu budowlanego w Tel Awiwie był rok 1925, który był też rokiem rekordowym imigracji żydowskiej w Palestynie.

Ofiary kryzysu gospodarczego

Kowno (ZAT.) W ciągu ostatniego tygodnia kronika żydowska na Litwie zanotowała 4 żydowskie ofiary. Ofiarę gospodarczego: dwóch znanych i poważnych kupców żydowskich z Kowna popełniło samobójstwo, dwóch zaś zmarło na udar sercowy w toku rozliczania się z wierzycielami. W Kownie podobne wypadki są rzadkie, to też w pogrzebie każdej ofiary kryzysu biorą udział liczne tłumy. Również na pogrzeb ostatniej z tych ofiar, tutejszego kupca M. Dilmana, który popełnił samobójstwo w lokalu swego przedsiębiorstwa, przybyły liczne tłumy. Jeden z policjantów, regulujących ruch uliczny, nasaż szoferowi nadjeżdżającego autobusu skierować samochód w kondukt pogrzebowy. Skutkiem tego wiele osób zostało rannych. Oburzony tłum wybił szyby w autobusie i rzucił się na szofera. Z trudem udało się policji przywrócić porządek. Incydent ten wywołał bardzo przykre wrażenie.

„JUNIOR HADASSA“ ASYGNUJE NA CELE PALESTYŃSKIE 75.000 DOLARÓW. Na dorocznym zjeździe „Junior Hadassa“ w Nowym Jorku uchwalono budżet w wysokości 90.000 dolarów, przeznaczając z tej sumy 5000 dol. na cele palestyńskie. Na końcowym posiedzeniu zjazdu wygłosił przemówienie prezydent Nahum Sokolow. Na zjeździe dokonano wyborów nowych władz „Junior Hadassa“ z panną Sulamith Schwartz na czele.

—o—

Zniesienie mandatu nad Irakiem

Genewa (ZAT.) Rada Ligi Narodów postanowiła proklamować w zasadzie wygaśnięcie mandatu nad Irakiem. Równocześnie specjalna komisja upoważniona została do opracowania tekstu deklaracji, którą rząd Iraku podpisze przed proklamowaniem całkowitej niepodległości Iraku.

Podczas obrad nad tą sprawą lord Robert Cecil wskazał na tolerancję religijną, panującą w Iraku oraz zgodne współzycie mahometan, Żydów i chrześcijan w tym kraju.

—o—

KONGRES PAN-ARABSKI W TRANSJORDANII? „New York Times“ donosi z Jerozolimy, że wkrótce zwołany będzie do stolicy Transjordanii Ammanu kongres pan-arabski. Kongres ten zwołany ma być celem „zapewnienia niepodległości Arabów na obszarach mandatowych w Palestynie i Syrii“.

ARABSKI WANDALIZM W PALESTYNI. W lesie Żydowskiego Funduszu Narodowego w pobliżu Nahalal niewykryci dotychczas sprawcy wydarli z korzeniami z ziemi około 2500 zasadzonych niedawno młodych drzewek. Policja aresztowała kilku beduinów z okolicy, zostali oni później wypuszczeni na wolność.

6 ARABÓW POD GRUZAMI ZAWALONEGO DOMU. We wsi arabskiej Dabied el Karmel w pobliżu Hajfy zawalił się sufit w jednym z domów. Pod gruzami pozostało 6 członków rodziny arabskiej. Dwie osoby zdolano uratować, 4 jednak zginęły.

ZŁAGODZONA KARA ZA NAPAD RABUNKOWY

Włodzi głośna była swego czasu sprawa napadu na kasjerkę firmy Mazo i Lumpert, Herdę Weissberżankę Dnia 2 października Weissberżanka podjęła w Banku Polskim 7000 zł. Gdy wracała do lokalu firmy, w klatce schodowej domu przy ul. Piłsudskiego 78 napadł ją niejaki Jakób Schlamm, zredukowany buchalter, który uderzeniem butelki usiłował ją steroryzować i wyrwać teczkę z pieniędzmi Schlamm został ujęty i skazany przez sąd okręgowy w Łodzi na 6 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok sądu okręgowego w Łodzi i skazał Schlamma na 2 lata domu poprawy.

ZBECZESZCZENIE SYNAGOGI WE WIEDNIU Niewykryci chuligani w nocy pokryli napisami „Juda verbecke“ mury synagogi przy Schopenhauerstrasse we Wiedniu. Zarząd synagogi interwenjował w tej sprawie u dyrekcji policji.

PIERWSZA GMINA ŻYDOWSKA W URUGWAJU. W stolicy Urugwaju, Montewideo, została założona pierwsza w tym kraju gmina żydowska.

WI'DOMOŚCI Z KRAJU.

5 WAGONÓW ŻŁOTA SPOCZYWA NA CMENTARZACH W POLSCE..

Według prowizorycznych obliczeń Związku lekarzy dentyków w państwie polskim, na cmentarzach polskich leży około 5 wagonów złota. Obliczenie to oparte częściowo na danych statystycznych i wychodzi z założenia, że przeciętny inteligent umierając, ma około 11 do 13 gramów złota w ustach. Ponadto z okresu okupacji i pierwszych lat niepodległości zwyczaj złotych koronek i mostków rozpowszechnił się również wśród wzbogaconego wówczas ludu wiejskiego. Złote roboty dentystyczne, przeważnie ze złota najwyższej próby, znane są już w Polsce od lat co najmniej trzydziestu kilku. Z pół miliona ludzi, umierających przeciętnie rocznie w Polsce, przynajmniej 180.000 ma owe 11 do 13 gramów złota w ustach. Daje to około 2 miliony gramów, czyli 2 tony, co przez 30 lat mogło utworzyć z górą 50 ton, tj. około 5 wagonów złota, liczba mogąca wpłynąć na kurs niejednej waluty świata.

Na samych Powązkach, gdzie od roku 1836 pochowano około pół miliona ludzi, leży około 3.000 gr. złota. A złoto, jak wiadomo, nie ulega zepsuceniu ani ksydacji nawet przez setki lat.

PRZEDSTAWICIELKI FUNDACJI ROCKEFELLERA W WARSZAWIE

Przybyły do Warszawy dwie przedstawicielki fundacji Rockefellera: miss Beard, kierowniczka działu pielęgniarstwa na St. Zjednoczone i miss Croweill, kierowniczka działu pielęgniarstwa na Europę. Pobyt ich potrwa w Warszawie kilka dni podczas których zwiedzą one miejskie ośrodki zdrowia, szkoły pielęgniarstwa oraz instytucje zdrowia publicznego.

USPOKOJENIE NA POGRANICZU

Według rocznych sprawozdań organów KOP'u na poszczególnych odcinkach granicznych województwa wileńskiego stan bezpieczeństwa polepszył się znacznie. W porównaniu z rokiem ub. zanotowano spadek napadów rabunkowych w pasie granicznym, zmniejszyła się liczba kradzieży i nastąpił zupełny zanik band dywersyjnych.

BEZDOMNI W WARSZAWIE MAJĄ DOŚĆ POMIESZCZEŃ

Tow. „Opieka“ w Warszawie chce przyczynić się do zapewnienia mieszkań dla bezdomnych, wyjednało od władz kolejowych 12 starych wagonów, które są doprowadzane do używalności mieszkalnej. Towarzystwo zwróciło się do wydziału opieki społecznej magistratu o ostawienie tych wagonów na terenie schroniska dla bezdomnych na Żeliborzu i wcielenia wagonów do administracji miejskiej. Ze względu na to, że stolica posiada obecnie dostateczną ilość pomieszczeń dla bezdomnych i głód mieszkaniowy na najbliższy okres jest zażegnany (?) wydział opieki społecznej postanowił nie korzystać z wagonów.

RZEKOMY DOKTOR O KILKU NAZWISKACH

Policja warszawska wiele ma kłopotu z ustaleniem tożsamości człowieka, podającego się za dr. Brunona Neumana, a zatrzymanego za specjalny rodzaj oszustwa. Osobnik ten brał w kilku firmach aparaty radiowe, kazał je sobie odnosić do domu, obiecując po wypróbowaniu zapłacić gotówką. Następnie aparaty sprzedawał i wyprowadzał się gdzieś indziej, a za aparaty nie płacił. Przy dochodzeniu ujawniono, że dyplom doktorski wydany przez Uniwersytet lwowski na nazwisko Brunona Neumanna, jest sfalszowany. Dalej ustalono, że Neumann występował również jako Leon Grynszpan, natomiast w kartotece lwowskiego urzędu śledczego figuruje jako Ignacy Stark. Człowieka o tylu nazwiskach osadzono w więzieniu, gdzie dokonane będą zdjęcia daktyloskopijne. Celem porównania ich z takimiż zdjęciami lwowskiego urzędu śledczego.

WZYWA sie wierzycieli Spółdzielni z ogr. odp. Rolprodukt w likwidacji w Bochni do zgłoszenia swych pretensyj w przepisany terminie na ręce niżej podanych likwidatorów: Edmund Nebenahl, Kraków, Szkolna 4, Dawid Markowicz, Kraków, Czarnieckiego 2. 127g

Poszukuje pokoju z osobnym (niekrepującym) wejściem najchętniej jako 2-gi. Pisemne zgłoszenia do Admin. Now. Dziennika pod „A. Z. 15“ 85bp

Poszukuje pokoju z kuchnią (z komfortem) najwyższej II-giej piętrowej, za czynnem miesięcznym. Zgłoszenia do Admin. N. Dziennika pod „Młode małżeństwo“ 84bp